

Cena „SZKOLNICTWA“

wynosi

rocznie: 8 koron

kwartalnie: 2 korony

miesięcznie: 70 hal.

Numer pojedynczy 30 hal.

Prenumeratę płaci się z góry rocznie, półrocznie lub kwartalnie.

Reklamacje będą uwzględniane do dni 7.

# SZKOLNICTWO

**ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH**

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

.Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.—Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcyja i Administracyja  
w Nowym Sączu.

Względem nadesłanych korespondencyj śmiało dyskrecyja.

Prenumeratorom udziela Redakcyja wszelkich informacji bezpłatnie.

Numery „Szkołnictwa“ od 1. stycznia b. r. mamy w zapasie.

**Zwyciężyć musimy, gdy zjednoczymy nasze myśli—moralne i materyalne wspierać się będziemy.**

## Czy mamy pragmatykę służbową?

Na posiedzeniu Sejmu dnia 6. października 1909 wypowiedział wiceprezydent p. Ignacy Dembowski te pamiętne słowa: „Z wyjątkiem urzędników kolejowych żadna inna dykasterya nie posiada pragmatyki służbowej, a właściwie nauczyciele ludowi ją mają, bo nowy regulamin szkolny zawiera drobiazgowo postanowienia co do wszystkich stosunków prawnych nauczycieli“.

W tej sprawie musimy jeszcze raz zabrać głos i oświadczyć imieniem całego nauczycielstwa, że p. wiceprezydent Rady szkolnej krajowej minął się z prawdą, ponieważ nauczyciele w Galicyi pragmatyki służbowej w ścisłym znaczeniu tego słowa, na wzór pragmatyki dla urzędników i służby kolei państwowej nie mieli nigdy i dotąd nie mają. Urzędnicy państwowi wszelkiej kategorii mają również pragmatykę służbową, posiadają bowiem szczegółową ustawę o przyjęciu do służby, o charakterze i płacach, o dodatkach i bardzo szczegółową ustawę dyscyplinarną; obecnie zaś, gdy nowa pragmatyka służbowa dla urzędników państwowych jest przedmiotem prac w ministerstwach, a jej główna zasada trzymaną jest w tajemnicy, urzędnicy wszystkich dykasteryj na jednocześnie odbytych zgromadzeniach w całej Austrii dnia 10. b. m. postawili *kategoryczne* żądanie zniesienia tajnej kwalifikacji służbowej i zaprowadzenia czasowego awansu.

Tego wszystkiego nauczyciele ludowi w Galicyi nie posiadają — lecz są dla nich obowiązującymi przepisy rozmyślnie tak sformułowane, że one wcale nie obowiązują wykonawców, którzy kpią sobie z wszelkich ustaw i rozporządzeń i każdy przepis, chociażby korzystny dla nauczyciela, obracają złośliwie na jego szkodę.

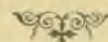
Skoro zaś p. wiceprezydent Dembowski gorszy się tem, że nauczycielstwo domaga się pragmatyki, która jest ulubionem słowem bez żadnego znaczenia — naówczas żądać musimy *możliwie najdokładniejszego* o kreślenia praw i obowiązków, w szczególności,

ażeby określono charakter służbowy nauczyciela, ograniczono termin prowizorycznej służby, zaprowadzono stabilizację z urzędu, wydano jasną i dokładną ustawę dyscyplinarną, aby nauczyciel nie mógł być sądzony bez przesłuchania i obrony, zaprowadzono automatyczny awans, równe płace zasadnicze dla wszystkich nauczycieli, zniesiono tajną kwalifikację, jednym słowem wszystkie dotychczas wielokrotnie ustalone i powszechnie зуane postulaty zgromadzono w osobny zbiór przepisów, który na złość p. Dembowskiemu nazwiemy „pragmatyką“.

Nie lubimy nigdy dysputować z przewrotnymi lub złośliwymi ludźmi, bo ci przecież swoich przekonania nawet na rzecz słusznej sprawy zmienić nie chcą — ale nie przesadzimy w twierdzeniu, że stokroć szczęśliwszą jest dzisiaj zwykła służba, mająca dokładne przepisy w regulaminie, obowiązującym w Królestwie Galicyi — od naszych pracowników na niwie oświatowej, którzy zależni są zawsze od łaski i niełaski różnego rodzaju kacyków, zważywszy, iż nauczycielowi wydaje aplikację nie tylko inspektor ale także kierownik szkoły, zaś na jakość tej aplikacji mają wpływ *opinie różnych powołanych i niepowołanych osób* jak: właściciela dworu i jego ofycjalistów, miejscowego proboszcza, częstokroć nawet jego gospodyni, starosty, burmistrza, wójta, przewodniczącego Rady szk. miejscowej i wielu innych.

Z tej właśnie kapryśnej zależności i niezasłużonej niewoli musi wydobyć się **nauczycielstwo ludowe w Galicyi**, chociażby p. Ignacy Dembowski płakał i sumitował się przed Sejmem, że nowy regulamin zbawi całkowicie nauczycieli...

Mamy atoli nadzieję w posłach, prawdziwie miłujących sprawiedliwość, i dlatego wierzymy, iż nie dadzą się zbalamucić perfidnym wywodom wsteczników, lecz całą siłą przyczynią się do usunięcia strasznych krzywd, jakie przez lat 40ci znosić muszą niewinnie najlepsi pracownicy dla dobra narodu i Ojczyzny.



## Głosy prasy demaskują p. dra Dembowskiego.

Zawsze nam życzliwa „*Nowa Reforma*“ zamieściła w nrze 458 artykuł wstępny p. t. **Wobec żądań nauczycieli**, powiadając całkiem trafnie, że z *małej sprawy zrobiono wielką*, i tym sztucznym wytworem przykryto sprawę rzeczywiście wielką i ważną. Bo z dwóch spraw, z których jedna jest czysto formalnej natury, a druga waży swoją treścią, istotną doniosłość może mieć tylko druga, a nie może jej mieć pierwsza. Tymczasem w próśbie, wniesionej do Sejmu krajowego przez liźebnie najsilniejsze organizacje nauczycielskie, polskie i ruskie, wyczytano i zaakcentowano przedewszystkiem *ton* nieodpowiedni, i tem spostrzeżeniem zadano śmiertelne pochnięcie treści petycji, zasługującej na baczną uwagę Rady szkolnej i Sejmu. Formie dano pierwszeństwo przed treścią.

Nie chcemy się wdawać w ocenę, czy ta forma właściwą i odpowiednią była, lub nie. Wytknięcie jej niewłaściwości, jeżeli na to zasługiwała powinno jednak być epizodem sprawozdania, względnie dyskusji nad nią w Sejmie; nie może ono jednak zastąpić merytorycznej dyskusji nad treścią memoriału nauczycielskiego, ze wszech miar zasługującego na uwagę.

Należy sobie bowiem poważnie z tego zdawać sprawę, że niezadowolenie, ogarniające coraz większe masy nauczycielstwa w kraju naszym, nie jest tylko wytworem agitacji, lecz znajduje podkład w istotnych, materalnych i służbowych stosunkach nauczycielstwa. Jeżeli agitacja jest, to musi ona mieć pewne uzasadnienie i pewien cel. Poczutywanie jej nauczycielstwa za zbrodnię, za buntowanie się przeciw władzy, jest co najmniej niewłaściwem.

Albo nauczycielstwo ma prawo przedstawiać władzy swojej, która nietylko jest jego władzą nadzorczą, lecz *opiekun* ją także, — swoje poglądy i żądania, w zakresie interesów stanu swojego i szkoły, albo to prawo z góry się mu odmówić musi. A gdy ostatnią z tych ewentualności z góry wykluczyć należy, jako niekonstytucyjną i niezgodną z interesem edukacji publicznej, — to w jakim sposób 12 tysięcy nauczycielstwa, rozrzuconego po kraju, porozumieć się może co do swoich postulatów, jeżeli nie drogą „agitacji“? A że punktem wyjścia dla tej agitacji, mającej na celu wytworzenie odmiennych od obecnych stosunków, musi być krytyka dzisiejszego stanu rzeczy, to także rzecz naturalna. Nie będzie przecież niczego żądał ten, kto zadowolony jest z tego, co ma; a jeżeli żąda czegoś, to musi powiedzieć, że nie jest zadowolony...

Tymczasem objawienie tego niezadowolenia jest już nauczycielstwu poczytywane za naruszanie subordynacji zawodowej, uważane jest za zbrodnię prawie „agitacyjną“.

Naszem zdaniem, z tego fałszywego stanowiska zejść należy, a baczną uwagę poświęcić meritum sprawy.

A to „meritum“ nie da się także zbyć argumentem, że kraj więcej na szkołyłożyć nie może, bo nie ma pieniędzy. To nie nasyci głodnego nauczycielstwa. Po drodze takiej argumentacji dojść możemy nietylko do zatamowania rozwoju szkolnic-

twa, lecz do zaprzepaszczenia tego stanu oświatowego, jaki istnieje obecnie w kraju.

Uwagi te nasunęły się nam z powodu przyjęcia, jakiego w dniu 29. września doznała deputacja nauczycielska u referenta budżetowego posła Kozłowskiego, i u marszałka krajowego, wreszcie z powodu onegdajszego przemówienia wiceprezydenta Rady szkolnej dr. Dembowskiego w Sejmie.

Eksc. marszałek uczynił deputacyi zarzut, za który, gdyby wogóle okazał się słusznym, ogół nauczycielstwa odpowiedzialnym być nie może. W takiej chwili uogólnianie zarzutu, że młodsza generacya nauczycieli daje mniejszą i gorszą sumę pracy od dawniejszej, musiała przykro dotknąć nauczycielstwo, bo marszałek na konkretne żądania odpowiadał rzuceniem kwestyi, która dopiero przedmiotem być może wyczerpującej dyskusyi. A sądzymy, że wynik takiej dyskusyi byłby odmienny od osobistej opinii p. marszałka.

Nie jest także żadnym argumentem twierdzenie p. wiceprezydenta Rady szkolnej, dra Dembowskiego, wygłoszone wczoraj, że organizacje nauczycielskie, które między innymi także o pragmatykę służbową się upominały, nie reprezentują jeszcze *ogółu* nauczycielstwa. Niech się p. prezydent nie łudzi. Całe nauczycielstwo może nie godzić się na formę postulatów „Związku“ ale że ich treść, o ile *głównych* dotyczy punktów, podzielana jest przez *całe* nauczycielstwo kraju, o tem dwóch zdań być nie może.

Nieszczęściem jest dla naszej oświaty, że wszystko robi się w niej i dla niej zapóźno. Stosunki nauczycielskie regulowało się zawsze za późno i dlatego reformy te nigdy nauczycielstwa zadowolnić nie mogły. Powstawało stąd wieczne nieporozumienie między Sejmem a nauczycielstwem.

Dlatego i dzisiaj mniej biadać należy nad *formą* petycji nauczycielskich i „agitacją“ organizacyj nauczycieli, a krytycznie wglądać trzeba w treść ich postulatów.



## Jawny nieprzyjaciel.

Kiedy w dniu 6 b. m. sprawozdawca komisji szkolnej poseł dr. Halban przedłożył Sejmowi wniosek, wzywający Radę szkolną krajową do ułożenia pragmatyki służbowej dla nauczycieli ludowych, zabrał głos wiceprezydent p. Ignacy Dembowski, oświadczając co następuje:

„Ulubione słowo „pragmatyka“ jest właściwie *niejasne*, (sic!) bo ani etymologia ani analogia ze znaczeniem wyrazu pragmatyczny, nie tłumaczy rzeczy. Utało się jednak to słowo w znaczeniu określenia praw i obowiązków pewnej kategorii urzędników. Jeżeli ks. Senyk zeszłego roku motywując swój wniosek powiedział, że w Austrii wszyscy urzędnicy mają pragmatykę, tylko jedni nauczyciele ludowi jej nie mają, to rzecz się ma wprost przeciwnie, bo z wyjątkiem urzędników kolejowych żadna

...kategoria nie posiada takiej pragmatyki, a właśnie nauczyciele ludowi ją mają.

Następnie mówca przedstawił stan prawny, mianowicie ustawy (??) regulujące stosunek służbowy nauczycieli ludowych. Regulamin w szkołach ludowych obecnie przestarzały, zastąpiono po bardzo możliwych (!) studiach i pracach w Radzie szkolnej nowym wydaniem za pozwoleniem ministerstwa oświaty. *Regulamin ten zawiera drobiazgowo postanowienia co do wszystkich stosunków prawnych nauczycieli.* Będzie on przedmiotem obrad na konferencyach okręgowych w jesieni. (Czy to co pomoże?).

Sprawozdanie komisji zawiera ostry sąd o sposobie, w jakim nauczycielstwo, reprezentowane w stowarzyszeniach, odezwało się do Sejmu. W tym względzie mówca bierze nauczycielstwo w obronę i nie przecząc temu, co powiedziano w sprawozdaniu o formie memoriału, stwierdza, że stronnictwo, które memoriał ten zredagowało, nie zastępuje ogółu nauczycielstwa i najpoważniejsza część nauczycieli nie może się solidaryzować ze sposobem upominania się i formą memoriału.

Następnie omawiał wiceprezydent sprawę przenoszeń w drodze służbowej i podniósł, że nie można mięszać drogi dyscyplinarnej z drogą służbową. Przeniesienie drogą dyscyplinarną jest karą, przeniesienie zaś drogą służbową nią nie jest, a jest tylko zarządzeniem ze względów służbowych koniecznym, nie wywierającym szkodliwych następstw. Zapewnia ono nauczycielowi zwrot kosztów w wysokości jedno lub dwu, a nawet trzechmiesięcznej płacy. Zarzuty przeciw przeniesieniu ze względów służbowych dziwnie muszą uderzać wobec faktu, że ze wszystkich życzeń przedkładanych przez nauczycieli, trzecia część zawiera usilną prośbę o przeniesienie w drodze służbowej. Mowca przytacza szereg przykładów, w których przeniesienie ze względów służbowych jest w zupełności uzasadnione względami na życie rodzinne nauczycieli, lepsze pomieszkanie i t. d. Niema żadnej ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli w całej Austrii, ustawy, któraby nie zawierała podobnego artykułu.

Mimo to, iż pragmatyka istnieje, *Rada szkolna krajowa nie uchyliła się od rozpatrzenia* na wezwanie Izby, czy w tych ustawach nie zachodzą jakie luki i luki te usunie drogą rozporządzenia.



## Prawica sejmowa . . . a nauczycielstwo.

Ze sfer nauczycielskich otrzymujemy liczne odpowiadzi na enuncjacyę marszałka, wypowiedzianą przed kilku dniami do deputacyi. Jedną z tych umieszczamy poniżej:

„Deputacyi a nauczycieli ludowych, która jawiła się w Sejmie i przedstawiła żądania nauczycielskie posłom a między innymi marszałkowi i referentowi komisji budżetowej p. Kozłowskiemu — odpowiedzieli ci dwaj ostatni mianowicie p. Kozłowski, że Sejm już 7-krotnie podwyższał płace nauczycielskie, i że nauczycielstwo ma zapewniony awans do inspektora i możliwość przenoszenia się do wyższych klas płacy, — zaś marszałek, że ostatnia regulacya plac była istotną, wydatną i daleko idącą a dalej, że wyniki pracy nauczycieli wychodzących z dzisiejszych seminariów są gorsze niż dawniej.

Wszak każdemu wiadomo, kto tylko grunto-wnie a nie powierzchownie jest obeznany ze sprawami szkolnictwa, że awans na inspektora, o którym wspomina p. Kozłowski — jest dla ogółu nauczycielstwa niedościgniony, albowiem posady te zajmują ludzie nie pracy lub zasługi, ale ludzie mający silną protekcyę — o czem p. Kozłowski z własnego doświadczenia mógłby wiedzieć — lub ludzie giętkiego karku.

Przeciwno zaś orzeczeniu marszałka, jakoby praca nauczycieli była obecnie gorszą niż dawniej, należy jak najkategoroczniej się zastrzedz. Jest to bowiem zbyt ogólnikowy sąd, który jest w najwyższym stopniu krzywdzącym cały stan nauczycielski.

Wasza Ekscelencyo Marszałku — przyznajemy, że w naszym szkolnictwie jest wiele braków. O ten przykład obrzymia falanga nieukwalifikowanych nauczycieli; a dalej seminaria nauczycielskie nie odpowiadają dzisiaj potrzebom kultury. I my się domagamy gwałtem usunięcia tych braków. Lecz cóż czyni w obec żądań naszych i całego społeczeństwa większość sejmowa? Jakby na ironię obniża jeszcze bardziej poziom dzisiejszych seminariów niższego typu. O tak panowie większości sejmowej, nie my — nauczycielstwo — obniżamy poziom oświaty — a winowajców szukajcie wśród siebie samych.

A słów, które tak niedawno wyrzekliście do naszej deputacyi, nie możemy uważać inacz ej, jak tylko za ironię, zwróconą ku nam — ale nauczycielstwo tylko do pewnego czasu podobne traktowanie znieść może. Niech sobie ci wszyscy, którzy w tak drwiący sposób żądania nauczycielskie traktują, uprzytomnią, że mają do czynienia z 12 tysięczną armią, która przy najbliższej sposobności dać może tym panom dosadną nauczkę, że żądań najważniejszej grupy społeczeństwa nie odrzuca się i nie traktuje się z ironją gryzącą a niezasłużoną, lecz z życzliwością i wyrozumiałością.

Powinniśmy sobie to, nauczyciele, zapamiętać, a szczególnie tych, którzy wobec nas grają tak dwulicową rolę!“

„Kurjer Lwowski“.

## Echa konferencyjne.

Na niektórych okręgowych konferencyach b. r. zaszyły momenta godne uwiecznienia w smutnej historii galicyjskiego szkolnictwa, zwłaszcza iż zyskały one już sławę w całym kraju.

*Kuryer Lwowski* z dnia 15. b. m. w „Listach“ pt. „Stosunki szkolne na Podhalu“ pisze między innymi: „Cały przebieg konferencyjny byłby się zakończył zupełnie spokojnie, gdyby nie nadzwyczajna niespodzianka, jaką urządził p. Lipecki nauczycielstwu.

Oto pod wrażeniem wiecu oświatowego w Nowym Targu wygłosił inspektor p. Lipecki w czasie konferencyi wykład, w którym omawiał **zbawienne znaczenie dla oświaty dwutypowych szkół i seminarjów nauczycielskich**, zbijając przytem wywody prelegentów, którzy podczas wiecu oświatowego przedstawiali je w czarnej barwie, i zapędził się tak daleko, że pcmawiał ich o „złą wolę“, „nieuctwo“ i „niedołęstwo“, a wreszcie zawyrokował, że prelegenci swoimi wykładami o szkodliwości dwutypowych szkół, *tumanili tylko słuchaczy...*

Wobec tego p. Sanok, nauczyciel z Krauszowa, prosił o udzielenie mu głosu, celem sprostowania fałszywych zapatrywań mowcy, ale p. Lipecki głosu mu nie udzielił, ani też nie dozwolił na otwarcie dyskusyi na ten temat. Żałować należy, że nauczycielstwo nie poparło p. Sanoka i nie zapretestowało godnie przeciw uwłaczającemu powadze konferencyi postępowaniu p. inspektora. Wreszcie należy podkreślić wielki nietakt p. Lipeckiego, że śmiał odgrażać się p. Sanokowi, mówiąc, „*że zajmie się nim*“ i „*sprawę popchnie na mnie torę*“.

To już chyba szczyt inspektorskiej samowoli.

A szkoda naprawdę, że p. Lipecki nie chciał dopuścić do dyskusyi, ani też do wywodzenia rozmaitych żalów, bo były tam bardzo ważne, a nie podnoszone sprawy, chociażby na temat bezpodstawnego przenoszenia nauczycielek z Nowego Tagu, a obsadzania ich miejsc protegowanymi siłami. Wystarczy tylko zaznaczyć, że dzięki p. inspektorowi w tym roku tutejsi matadorzy obsadzili szkołę nowotarską samymi swojemi córkami, z krzywdą poprzedniczek, które dano na takie zapadłe wsie, gdzie „*djabeł dobranoc mówi*“.

„*Monitor*“ z dnia 17. b. m. podaje:

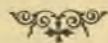
W Nowym Sączu podczas dorocznej konferencyi nauczycielskiej, wyjaśniał inspektor Barbacki poszczególne punkta nowego regulaminu szkolnego a między innymi i ten paragraf, w którym jest mowa o sposobie pisania protokołu konferencyjnego. Powiedziano tam wyraźnie, że protokół piszą po ko-

lei *wszyscy nauczyciele*, wyłączeni są tylko księża, udzielający nauki religii z mocy urzędu duszpasterskiego, i na polecenie konsystorza biskupiego. Od obowiązku spisywania protokołu nie uwalnia więc odnośny paragraf *księży katechetów rzeczywistych*, bo ci są na równi z kolegami świeckimi nauczycielami pewnego przedmiotu, tj. religii i mianuje ich *Rada szkolna* na przedstawienie konsystorza.

Tak też wspomniany paragraf regulaminu interpretował insp. Barbacki, ale nie podobało się to obecnemu na konferencyi ks. katechecie *Dadałowi*, odczuwającemu z powodu sukni duchownej rzekomą *wyższość nad nauczycielstwem*. Zaperzył się tedy niby indyk i „*imieniem całego duchowienstwa*“ (którego jednak o upoważnienie nie prosił) zgłosił protest przeciwko takiej interpretacyi. W mądrych swych wywodach zdobył się ks. Dadał na taki argument, że pisanie protokołu *ubliżałoby powadze i godności stanu kapłańskiego* i gdyby księży do tej czynności zmuszano, to oni gotowi, *zerwać zupełnie ze szkołą...! Dixit!*

Ależ miły księżulku, toż właśnie na to wszyscy myślący ludzie czekają. Szkołę naszą należało już dawno oczyścić z mętów w guscie Dadałów, głoszących, że wykonywanie obowiązku ubliża powadze stanu kapłańskiego a tak miłujących własną pracę nad „*umoralnieniem*“ (?) młodzieży, że gotowi ją dla lada pozoru porzucić!

Aczkolwiek więc wystąpieniem swoim ks. Dadał sam się potępia i wystawia sobie smutne świadectwo umysłowego ubóstwa, to przecież z drugiej strony należy mu się uznanie za pierwsze publiczne oświadczenie na korzyść wolnej szkoły, wyemancypowanej z klerykalnej zawisłości“.



## Wiec oświatowy w Brzesku.

(Dokończenie).

Zabiera głos gospodarz p. Pudło z Okocimia i z wielkim rozmachem i pewnością siebie mówi, że Rada gminna uchwaliła, by uczono u nich w szkole języka niemieckiego — ale on tyle pracował, że przekonał radnych o szkodliwości tej uchwały. Jest przekonany, że na 100 dzieci ledwie 1 idzie do gimnazjum, a więc owe 99 muszą się nadarmo uczyć trudnego języka, którego i tak się nie uczą, a czas tracą. A wreszcie pyta się na co potrzebny ten język niemiecki dziewczętom, które do gimnazjum nie idą a muszą się go obowiązkowo uczyć (głośne potakiwania). Co do punktu programu o alkoholizmie, to należy nie tylko dzieci przed niemi strzedz, ale i starszych. Szynekarze teraz biegają do Namiestnika, zoierają się wiece, wysyłają deputacye do Sejmu, by

się tylko przy swoim utrzymać i dalej naród demoralizować trunkami. P. Namieśnik im przyobiecał, że będzie dobrze — to też stawia wniosek, by zorganizować wiec w Krakowie lub Lwowie przeciw zabiegom szynkarzy, a oni nie będą sami w tej sprawie, bo poprze ich Tow. Szkoły lud., Eleuterya i inne. — Następnie zabrał głos gospodarz p. Marzec, ilustrator powiatowy i podniósł, że należy znieść nie tylko typy szkolne, ale i szkoły t. zw. jedno-, 2, 3, 4 klasowe, a zaprowadzić szkoły jednolite 6cio roczne, gdyż czy w miastach, czy na wsiach dużych lub małych, lud jednako musi płacić na szkoły, a więc żądają jednakowej i wszędzie dobrej oświaty. Nareszcie postawił wniosek, by powstała szkoła średnia w Brzesku. Potem przemawiał jeszcze za niemieckiem gospodarz p. Umiola podnosząc potrzebę jęz. niem. dla handlu i emigracyi, ale już ogół był innego przekonania. Wreszcie postawił wniosek, by w szkołach zaprowadzono język esperanto.

Następnie podniósł prezes Nowak, że pożądane zmiany w szkolnictwie osiągnie się tylko przy zmianie ordynacyi wyborczej, i że to jest jedyny klucz do naprawy złego, co zgromadzenie z aplauzem przyjęło. — Zabrał jeszcze raz głos p. Stec i zaczął powątpiewać, czy jesteśmy kompetentni do omawiania sprawy języka niemieckiego, i że gdyby lud cały był oświecony, to tenby dopiero mógł rozstrzygnąć o niemieckiem, ale dziś, gdy tylko przymus szkolny zmusza chłopca do posyłania dzieci do szkoły, to niema co o tem mówić. Potępił się jednak tem mowca bardzo, gdyż w odpowiedzi profesorowi p. Bromowiczowi bardzo zaczął podnosić misję pedagogiczną żandarmów, mówiąc, że jeżeli dziecko kradnie sąsiadowi owoce lub psuje drzewka, to nauczyciel nie nauczy je zaniechać tego, lecz robi to dopiero żandarm. Wtedy całe zgromadzenie nie mogło się już powstrzymać i objaśniono p. Stecowi, że to należy do ojca w pierwszym rzędzie, a szkoła bez pomocy domu nic zrobić na tem polu nie może. — Wreszcie odpalił p. Komorek, nauczyciel, propagatorowi niemożny, że jeżeliby Polacy byli mądrzy i solidarni, to musiałby Prusak zniewolony koniecznością szukać tłumaczyw polskich i po polsku by się z robotnikami porozumiewał, bo ich potrzebuje. Potem przemówił p. Wróblewski ze Czehowa, zastępca przewodniczącego w ten sposób, że gdyby każdy zaczął swoje osobiste wywody, toby trzeba było parę dni siedzieć. Od siebie podnosi to, że seminarya powinny dawać nauczyciela skończonego, któryby już nie potrzebował jeździć i dalsze egzamina składać, bo przez to taki nauczyciel się urlopuje i nauka na tem cierpi. Również takiego nauczyciela władza ciągle przenosi jako tymczasowego,

więc znów nauka cierpi. To też żąda zniesienia egzaminów kwalifikacyjnych, a w tym celu powinna nauka w seminaryum trwać 5 lat. Wreszcie nauczyciel p. Gołąbek zmodyfikował wniosek w sprawie języka niem. w ten sposób, że zgrom. oświadcza się za nadobowiązkowością języka niem. i by był dopiero na ostatnich latach nauki wprowadzony. W tym duchu jeszcze przemawiał gospodarz p. Józef Smoleń z Grabna i gospodarz p. Solak z Borzęcina i gospodarz p. Mori.

W końcu zabrał głos przewodniczący p. dr. Władysław Cyga i zreasumował wszystkie uchwały i przemówienia urządzając głosowanie nad każdym wnioskiem i formułując stosowne rezolucye, które mają być przesłane Sejmowi. Oprócz punktów programowych uchwalono protest w sprawie szynków, sprawę średniej szkoły w Brzesku, sprawę ordynacyi wyborczej do Sejmu, oraz zniesienie egzaminu kwalifikacyjnego przy dodaniu 5go roku w sem. naucz.

Przebieg całego posiedzenia i obrad był poważny i podniosły i wiec ten nie pozostanie bez skutku. W końcu przewodniczący posiedzenie zamknął, a wszystkie warstwy zebranego społeczeństwa w zgodzie i spokoju opuściły gmach gościnnego „Sokoła“.

K. M.



## Panu Wiceprezydentowi do wiadomości.

Podczas tegorocznej dyskusyi szkolnej w Sejmie poseł Wasung podniósł, że często dzieje się nauczycielstwu krzywda przy nadawaniu posad i przytoczył przykład. Wicepr. Dembowski pospieszył wytłumaczyć, że to był wyjątkowy wypadek, który też został usunięty.

Otóż faktycznie wypadki takie nie są wyjątkowe, lecz owszem częste, lecz mało z nich dochodzi do publicznej wiadomości. Krzywdzone nauczycielstwo cierpi w milczeniu, lecz szeregi krzywdzonych rosna...

Oto przykład: W roku bieżącym Rada szk. okr. w N. Targu ogłosiła konkurs na posadę kierownika w Białce. Podało się kilku kandydatów. Rada szk. okr. po zaciętej na posiedzeniu walce, ułożyła terno: na pierwszym miejscu postawiła kierownika z 25. latami służby w swoim okręgu, na drugim nauczyciela z 17. latami służby, a na trzecie przeforsowano nauczyciela z czterema latami służby. (Chociaż były podania starszych od niego).

Nikt nie wątpił, że posadę otrzyma najstarszy, tymczasem niespodziewanie otrzymał ją młodzieniec z 4. latami służby! A czy wiecie państwo dlaczego? Otóż miał plecy potężnych Potockich. Czy i w tym wypadku Rada szk. kraj. potrafi naprawić krzywdę?

Oczywiście nie bijący w oczy przykład, że u nas góra protekcyja — wyjątkowo dla braku pragmatyki.



## Popierajcie przemysł krajowy.

„Zbadawszy, iż na całym obszarze polskiej ziemi pod trzema zaborami niema ani jednej wyluszczeni i produkcyi nasion leśnych z wyjątkiem mojej dotychczas na bardzo małą skalę prowadzonej, postanowiłem zbadać dokładnie cały ten interes w tej myśli, czyby się nie dało u nas w kraju produkcję nasion leśnych rozwinąć i w ten sposób zapobiedz wysyłaniu z kraju setek tysięcy koron na popieranie zagranicznych firm niemieckich.

Puściłem się tedy w podróż rzemiennym dyszlem po najrozmaitszych stronach całej Galicyi i przekonałem się nacznie, jak szaloną stratę kraj ponosi przez brak tej produkcyi.

Nietylko bowiem ogromne pieniądze wychodzą z kraju bezpowrotnie, utrzymując po prostu przy życiu niejednego z naszych krzyżackich przyjaciół, ale w dodatku zupełnie za taką samą ilość pieniędzy marnuje się u nas w kraju nasion doskonałych, które nikt nie zbiera i które gniją, opadając nie zużytkowane przez nikogo.

Podwójna więc strata pieniężna prócz tej jeszcze straty, że bardzo często nasiona sprowadzone z zagranicy są albo zupełnie złe, albo naszemu klimatowi nie odpowiednie. Kultury z takich nasion prowadzone wcześniej czy później marnują, a w każdym razie w wysokim stopniu nie dorównują kulturom i drzewostanom z krajowego nasiona wyprodukowanym z ziarna u nas zaaklimatyzowanego i odpornego na ostrość klimatu.

Ale nie na tem koniec, są jeszcze również ważne inne względy za rozwinięciem tego przemysłu krajowego przemawiające.

Oto zobaczywszy jak rzeczy stoją w kraju, udałem się za granicę, obejrzałem wszystkie niemal wielkie wyluszczeni nasion leśnych w Niemczech całych i Austrii. Mimo szczerych usiłowań tych panów akym oglądając ich zakłady nic nie zobaczył, zorientowałem się jako tako w technicznych urządzeniach i całej organizacyi, wiadomości zaś moje w tym kierunku uzupełnił urzędnik pewnej firmy, który pokłóciwszy się ze swoim szefem zgłosił się do mnie i był u mnie przez rok cały zajęty.

Najważniejszem odkryciem, które wówczas zrobiłem jest to, że przy tym zbiorze szyszek daje się zarobek bardzo znaczny i w czasie takim, kiedy żadnego innego zarobku niema, najbiedniejszym warstwom ludzi; zbierają oni setki wagonów szy-

szek i rozmaitych innych nasion w wielkich i małych łasach, kępach na przydrożnych drzewach it. d. przy odpowiedniej organizacyi. Pr. zapłaty za samo zbieranie (od listopada do kwietnia, gospodarze mający sady lub po kilka czy kilkanaście morgów lasu, mogą nieraz sprzedać szyszki lub nasiona nasiona nawet (pestki drzew owocowych, żołądź, bukiew, dzikie gruszki i jabłka i t. d.) za wcale pokazną sumę, która większą będzie nieraz jak dochód z całego gospodarstwa.

Nad zorganizowaniem wśród ludności polskiej i ruskiej zbioru, już pracę rozpocząłem w całej Galicyi i części Królestwa, postawiłem też ogromną suszarnię urządzoną przy pomocy nadzwyczaj rzetelnie i znajomością rzeczy pracującej w zakresie ogrzewania firmy krajowej, obok stanął wielki 20. m. komin, niby wyciągnięta o pomoc ku niebu i społeczeństwu prawica przemysłu krajowego.

Ze względu tedy na wielką bardzo doniosłość rozwoju tego przemysłu dla wszystkich warstw społecznych, zanoszę do Szanownej Redakcyi prośbę, aby raczyła mój list w łamach swego pisma umieścić. Niechaj w ten sposób wszyscy czytelnicy, którzy z ludem się stykają i dobrze mu życzą, przeczytawszy tych parę słów, zwrócą właścicielom uwagę, że to, co dotąd marnowało, mogą korzystnie sprzedać, że szukający dobrego zarobku mogą go mieć w łatwy sposób a wszelkich informacyi dotyczących zbioru i cen szyszek i nasiona, udzieli najchętniej listownie czy osobiście Zarząd wyluszczeni i produkcyi nasion leśnych w Zassowie pod Czarną (powiat Pilzno).

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku

Tadeusz hr. Lubieński.

Uznając słuszność powyższych argumentów i widząc w rozwoju produkcyi nasion krajowych olbrzymią korzyść dla kraju, dorzucić musimy bodaj kilka życzliwych słów, mianowicie, że to jest jeden z pierwszych właścicieli wielkiej posiadłości, który przed kilkunastu laty, uderzywszy w „czynu stal“ założył olbrzymią szkółkę drzewek leśnych i owocowych na przestrzeni około 100 morgów, w której znajduje robotę przeciętnie 100 robotników dziennie z miejscowej ludności.

Niechajże więc nasze Nauczycielstwo wedle możliwości przyjdzie z pomocą temu nowemu przedsiębiorstwu, bo w tych gorących czasach walki o byt i przemysł narodowy

Umiejmy z tego, co gnębi i boli  
Ukuć dla piersi zbroicę stalową...



## Wspomnienia pośmiertne.

**Helena Kowicka** emeryt. nauczycielka i żona kierownika szkoły w Cięcinie zmarła 16. z. m. w szpitalu w Wiedniu.

**Erazm Falkiewicz**, naucz. szkoły m. w Krakowie, zmarł 10. września b. r.

**Michał Sozański**, kierownik szkoły 2-kl. w Jasienicy Dolnej (Drohobycz) zmarł w 21. roku służby.

**Jan Zakrzewski**, tymcz. nauczyciel szkoły 1kl. w Dubienku (Buczacz), zmarł w 31. roku życia a w 10. służby.

Cześć Ich pamięci!



## Wiadomości potoczne.

Ofiara „łaski“ sejmowej. Dnia 9. b. m. odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru emerytowany nauczyciel G. w Bochni, albowiem nie mógł on wyżyć z marnej gaży, wynoszącej 44 kor. miesięcznie. . .

Postęp pod znakiem raka. Rada szkolna krajowa wobec bardzo licznej frekwencji szkół ludowych w Krakowie wypowiedziała zdanie, że do każdej klasy uczęszczać może do 60 dzieci. Skutkiem tego wniósł radny m. i prezes „Związku“ Stanisław Nowak interpelację na posiedzeniu Rady miejskiej 6. b. m. z zapytaniem co w obec tego prezydium Rady uczynić zamierza? . . .

Niezwykły okaz patrioty! JMCI dyrektor szkoły jednoklasowej o 3ch silach w O. . . rozesał do swojego grona pisemny okólnik, tego brzmienia: „Dnia 18. sierpnia przypadają urodziny Najjaśniejszego Pana Cesarza naszego Franciszka Józefa I W dniu tym odbędzie się o 8. godzinie rano uroczyste nabożeństwo w kościele i cerkwi.

Zarząd szkoły *przeznacza do reprezentacji swej (sic) na nabożeństwie w kościele panią H. . . a na nabożeństwie w cerkwi panią D.*“

W interesie dobrej harmonii między kierownikiem szkoły a nauczycielami prosimy Radę szk. kraj. o wyjaśnienie w „Dzienniku urzędowym“ czy zarząd szkoły ma prawo wydawać takie rozporządzenia podczas wakacji i czy nauczyciel za niewykonanie tego zarządzenia może być pociągniętym do odpowiedzialności?

O znizenie lat służby do 35ciu rozwinęli nauczyciele w Morawii bardzo energiczną agitację tak dalece, że znaczna część posłów zarówno czeskich jakoteż niemieckich oświadczyła się przychylnie dla tej sprawy. Tylko marszałek kraju hr. Serenyi oświadczył w Sejmie, iż rząd takiej ustawy *nie podłoży do sankcji bo takiej ustawy nie ma w żadnym kraju, nadto obciąży ona bardzo fundusze krajowe.* Mimo tej „przeestrogi“ uchwaliła komisja szkolna sejmowa jednomyślnie zniżyć lata służby do 35ciu, uchwałę tę poparł gorąco poseł ks. Thurn Taxis i wezwał obydwu ministrów rodaków i posłów do Rady państwa aby dolożyli starań u ministra oświaty uzyskanie zatwierdzenia cesarskiego.

Uregulowanie płac nauczycielskich po myśli §. 55 ust. państw. szk. domaga się całe nauczycielstwo w Morawii, żądając ku temu celowi od państwa 50% do-

datku na sanację fundusów szkol. krajowych. Tylko u nas mówią niektórzy „opiekunowie“, że tego rodzaju żądanie jest niepatriotycznym i niebezpiecznym dla szkoły !?!

Troskliwość o oświatę. Znane nam są powiaty, gdzie jeszcze w roku 1908 zorganizowane zostały nowe szkoły — lecz dotąd niema tam wybranej i ukonstytuowanej Rady szkolnej miejscowej. W jakich warunkach odbywa się nauka w owych szkołach — łatwo sobie wyobrazić.

Gwałt germanizacyjny. Wszechniemcy w Wiedniu pod rządami br. Bieniertha zaczynają prowadzić walkę germanizacyjną na sposób junkrów pruskich. aby zniszczyć ludność słowiańską w Austrii. Ku temu celowi uchwał Sejm krajowy w Wiedniu i Lincu ustawy o przymusowym języku niemieckim we wszystkich szkołach i urzędach. Ciekawi jesteśmy, jakie stanowisko w tej sprawie zajmie Koło polskie?.

„Niech żyje szkoła nowoczesna!“ . . Te ostatnie słowa wypowiedział przed zgonem *Francisco Ferrer*, niezwykle działacz na polu oświatowym w Hiszpanii. Cały świat i wszystkie narody, ba nawet Watykan, potępił to brutalne morderstwo, o czem świadczą również olbrzymie demonstracje ludu, graniczące wprost z rewolucją.

Iszy polski Kongres pedagogiczny odbędzie się we Lwowie w dniach 1. i 2. listopada b. r. a nie jak donieśliśmy poprzednio tylko w dniu 1. listopada.

Samowola inspektora szkolnego powiatu sokalskiego. Rada szkolna krajowa wydała rozporządzenie z dnia 23. czerwca b. r., aby na tegorocznych konferencyach okręgowych postawiono na porządku dziennym jeden temat „o nowym regulaminie szkolnym“, a to celem dokładnego zaznajomienia nauczycielstwa z jego przepisami. Przytem wyrażnie zastrzega R. szk. kr., że wszelkie elaboraty mają tego roku odpaść. Tymczasem p. inspektor wydał „ukaz“ w połowie września, że podwładne jemu nauczycielstwo ma wypracować do 10. października elaborat na temat: Układ i postanowienia nowego regulaminu i w których postanowieniach różni się od staroego regulaminu.

Jeśli się zważy, że nowy regulamin zawiera 233 paragrafów — i tyleż stary regulamin, to łatwo zrozumieć można, że w przeciągu 20 dni nie można opracować takiego elaboratu, a to tem więcej, że w każdej szkole znajduje się tylko jeden egzemplarz regulaminu. Nie może tego zrozumieć jedynie p. inspektor, który na ułożenie krótkiego „ukazu“ potrzebował aż 3 miesiące czasu, a od nauczycieli żąda, aby w przeciągu połowy miesiąca wykończyli żmudny elaborat, a do tego grozi jeszcze, że kto nie przedłoży na czas, to pociągnie go do surowej odpowiedzialności.

Wobec tego nauczycielstwo powiatu sokalskiego udaje się na tej drodze do Rady szkolnej krajowej o wydanie wyraźnych przepisów, czy należy się stosować do jej rozporządzeń, czy też do samowolnego rozporządzenia inspektora.

Koledzy i Koleżanki: Rozszerzajcie „Szkolnictwo“ przedewszystkiem między młodszą naszą Bracią, ażeby nie była ona objętą wobec obecnie prowadzonej walki o lepszą egzystencję!

Czas najwyższy odnowić prenumeratę!

<b>Największa wygrana ewent. 600.000 mk.</b>	<b>Ogłoszenie szczęścia.</b>	<b>Za wygrane ręczy państwo.</b>
--	----------------------------------	--

## Zaproszenie do udziału w grze

na gwarantowanej przez państwo Hamburg wielkiej  
loteryi pieniężnej, w której suma wygranych  
**9 milionów 25,285 marek**  
wynosi.

Główne wygrane tej wielce korzystnej  
loteryi pieniężnej są następujące: największą wygraną  
stanowi kwota **600,000 marek**.

1 premia <b>300,000 mk.</b>	1 wygr. <b>40,000 mk.</b>
1 " " <b>200,000 mk.</b>	1 " " <b>30,000 mk.</b>
1 " " <b>60,000 mk.</b>	7 " " <b>20,000 mk.</b>
1 " " <b>50,000 mk.</b>	1 " " <b>15,000 mk.</b>
1 " " <b>45,000 mk.</b>	11 " " <b>10,000 mk.</b>
1 " " <b>40,000 mk.</b>	36 " " <b>5,000 mk.</b>
1 " " <b>35,000 mk.</b>	83 " " <b>3,000 mk.</b>
1 " " <b>30,000 mk.</b>	160 " " <b>2,000 mk.</b>
1 wygr. <b>100,000 mk.</b>	428 " " <b>1,000 mk.</b>
1 " " <b>60,000 mk.</b>	583 " " <b>300 mk.</b>
1 " " <b>50,000 mk.</b>	181 " " <b>200 mk.</b>

Loterya, z 7 klas złożona, zawiera ogółem  
92.000 losów z **44 655** wygranych i **8** premiami,  
tak, że prawie połowie losów musi przypaść wy-  
graną w udziale.

Największa wygrana 1. klasy wynosi w naj-  
szczęśliwszym przypadku **50,000 mk.** wzrasta w kl. II.  
do **55,000**, w kl. III. do **60,000**, w IV. do **65,000**, w V. do  
**70,000**, w VI. do **80,000**, w VII wreszcie do **600,000 mk.**

Dla kl. I., której ciągnięcie urządzenie na 21 czer-  
wca zostało ustalonym, kosztuje:

cały los oryginalny tylko	mk. 6.—	kor. 7.—
pół losu oryginalnego tylko	" 3.—	" 3 50
ćwiartka losu origin. tylko	" 1 50	" 1 75

Wkładki na dalsze ciągnięcia oraz dokładny spis wygra-  
nych zawiera **urzędowy w herb państwa** opatrzoney,  
plan wylosowania, który na żądanie prześle gratis i frko.

Każdy z uczestników loteryi otrzyma odemnie natych-  
miast po ciągnięciu bez zamówienia pocztą urzędową listę wy-  
granych h.

**Wypłatę i wysyłkę wygranych** uskuteczniłam  
wprost do interesentów, **punktualnie i z zachowa-  
niem tajemnicy.**

Zamawiać należy **przekazem lub za zaliczką.** —  
Z pełnem zaufaniem proszę wysłać zamówie-  
nie ze względu na bliski termin ciągnięcia  
najdalej do

10. listopada b. r.

na adres:  
**SAMUEL HECKSCHER** snr. 119  
DOM HANDLOWY w HAMBURGU.

### OGŁOSZENIE.

**Najlepsza pora sadzenia drzew jest jesień.**

Zarząd szkoły w Branicach p. Pleszów przy Krakowie  
wysła szczepki jabłonie 1-2-3 letnie po 20, 32 i  
48 h. Grusze 1-2-3 letnie po 28, 40 i 60 h. Trus-  
kawki 100 sztuk 1 K. Cebulki białej lilii po 30 h.  
Silne roje dobrze zaopatrzone do zimowli po 20 K.

Uprasza się o podanie dokładnego adresu, ostat.  
stacyi kolejowej i poczty, a w razie zapytania, o do-  
łączenie marki lub korespondentki.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski.

### Do zamiany!

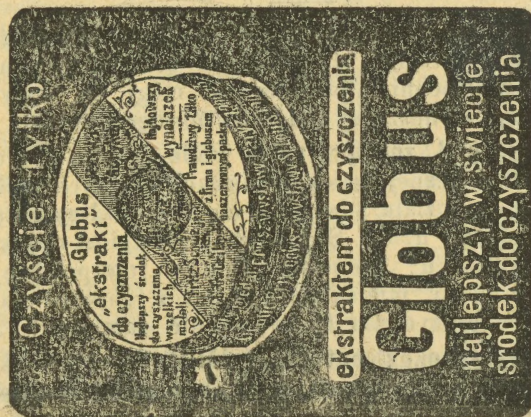
Kierownik szkoły 4 klasowej mieszanej o 7 siłach,  
położonej w górskiej okolicy Galicji zachod. (IV. kl.  
placy — 9 km. od miasta powiatowego — stacya kol.  
i poczta w miejscu, jak również kościół, rzeka i fa-  
bryki, budynek murowany z ogrodem), z powodu śmier-  
ci żony, zamienilby się z kolegą na posadę o podob-  
nych warunkach, również z górskiej okolicy — ewen-  
tualnie nizinnej. Sąsiedztwo miasta powiat. pożądane.

P. T. Reflektanci zechcą się zgłosić do Admini-  
stracyi „Szkolnictwa“ dla J. J.

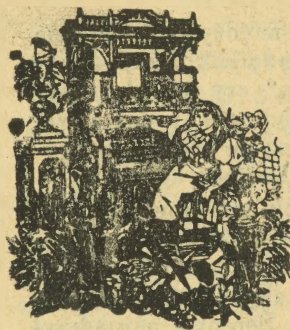
### PRAGNĘ KUPIC

kilkadziesiąt kilogramów jabłek zimowych w najlep-  
szym gatunku.

Oferty przyjmuje z grzeczności Administracya „Szkolnictwa“



Największa austriacko-węg. fabryka  
**Harmonium i organów amerykańskich**  
(Cottage-Organs.)



**Rudolf Pajkr i Sp.**  
w Königgrätzu (Czechy)  
poleca także harmonie syste-  
mów europejskich  
i elektryczne fortepiany, z powodu pomysło-  
wej konstrukcyi amerykańskiego  
systemu, świadczy o ich dobroci.  
Cena ratai od 8 K. —  
Przesyłka franko do miejsca  
— — — — — przeznaczenia — — — — —  
Gwarancya 5-letnia.  
Ilustrowany cennik darmo i opł.

Starszego lekarza sztabow. i fizyka dra G. Schmidta

## SŁYNNY OLEJEK SŁUCHOWY

Usuw. chwilową głuchotę, cieczenie z uszów, szum  
w uszach i przytępiony słuch nawet w zastarzałych wy-  
padkach. Sprowadzić można za 4 kor. flaszkę z opisem  
użycia, przez aptekę

**H. RÜBLA**, przedtem **Z. Ruckera** we Lwowie.